

# Chińskie firmy winne nadużyć w Kongo

23 lipca 2013

Europejskie i amerykańskie firmy od dekad zaangażowane są w sprowadzanie surowców z Demokratycznej Republiki Konga pochodnych z obszarów objętych walkami i pozyskiwanych przy walnym naruszaniu podstawowych praw człowieka. Śledztwo Austriaka Klausa Wenera potwierdziło, że w latach najkrwawszych walk w DR Konga po kobalt i tantal z ziem objętych przemocą i wyzyskiem sięgały m.in. takie firmy jak Bayer, Siemens i Samsung [1]. Pomimo wygaszenia najcięższych walk w tym kraju, do dnia dzisiejszego stosunkowo niewiele się zmieniło. Podstawowe prawa człowieka są łamane nadal, w procederze tym uczestniczą i korzystają z niego, krajowi politycy, policja a także zainteresowane firmy. Wśród tych ostatnich coraz znaczniejszy udział zdobywają sobie chińskie przedsiębiorstwa, które bez skrupułów zasysają dywidendę z zastanych mechanizmów wyzysku.

W raporcie z czerwca 2013 roku pt. „Zyski i straty. Górnictwo i prawa człowieka w Katanga”, Amnesty International opisało praktyki odnotowane w południowo-wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga. W sprawozdaniu opisano szereg poważnych nadużyć z udziałem lokalnych i zagranicznych firm, w tym przymusowe eksmisje oraz niebezpieczne warunki pracy podczas eksploatacji. Szczególny nacisk położono na chińskie firmy, które wzmacniają obecność w południowej i środkowej Afryce i są na najlepszej drodze aby „stać się najbardziej wpływowymi i potężnymi zagranicznymi podmiotami gospodarczymi w sektorze wydobywczym w DR Konga. Chińskie firmy pozyskują stamtąd szereg ważniejszych surowców, w tym znaczne ilości miedzi i kobaltu. Specyfika dzikiej niejednokrotnie eksploatacji sprawia, że tamtejsze kopaliny pozyskiwane są rękoma drobnych górników, operujących przy pomocy ręcznych narzędzi, bez odpowiednich zabezpieczeń i sprzętu ochronnego.

„Wydobycie w DRK zaowocowało dekadami nadużyć wobec drobnych górników i sąsiednich wspólnot” – podkreśla Audrey Gaughran, dyrektor Amnesty International ds. globalnych problemów, dodając, że „rząd DRK nie tylko nie zapobiegł nadużyciom prawa przez przedsiębiorców i przedsiębiorstwa górnicze”, ale sam narusza prawa człowieka poprzez wprowadzanie ułatwień w działalności górniczej.

Firmy wskazane w raporcie, jak np. chińsko-kongijsko COMILU, mając świadomość brzemienia ciążącego na sferze politycznej, próbowały odżegnywać się od własnej odpowiedzialności, kierując uwagę pod adresem policji posiadającej własny wkład w legitymizowanie łamania praw człowieka. Gaughran krytykuje tę logikę i przypomina, że zgodnie z zasadami ONZ ds. biznesu i praw człowieka, firmy mają obowiązek przestrzegania wszystkich praw. Także rządy krajów, w których dane przedsiębiorstwa mają swoją siedzibę, w tym w Chinach, pozostają zobowiązane do upewnienia się czy rodzime firmy nie nadużywają praw człowieka podczas pracy w DR Konga.

Jeden z przypadków opisanych w raporcie dotyczy społeczności w Luisha. Przed dwudziestoma laty Luisha była niewielką miejscowością zbudowaną ze struktury tradycyjnych chat. Wraz z rewolucją górniczą po 1990 roku osada została przeniesiona, a liczba jej mieszkańców osiągnęła szybko 32 tysiące osób. Tradycyjne chaty zastąpiły cięższe budynki wznoszone przy wykorzystaniu cyny. Koncentracja ludności w okolicy nie przyniosła niczego na kształt praw municypalnych, nie zabezpieczyła bytu mieszkańców Luishy poprzez przyjęcie przejrzystych praw, nie pojawiła się żadna realna samorządowa kontrola. Prawo stanowią tu oficjele i przedsiębiorstwa. Amnesty International opisała eksmisję 300 rodzin w Luisha w 2011 roku, po tym kiedy chińska firma Congo International Mining Cooperation (CIMCO), otrzymała prawo do terenu w centrum miasta. W ciągu dwóch tygodni pozbawieni domów mieszkańcy zostali przewiezieni do nowego miejsca samochodami ciężarowymi należącymi do CIMCO. Eksmitowaną ludność nie tylko

pozbawiono domów, ale także nie zapewniono jej żadnej rekompensaty. Zostali pozostawieni w nowym miejscu bez żadnych budynków mieszkalnych i obiektów socjalnych.

Obok eksmisji górnicza ekspansja ogranicza dostęp do wody i pól lokalnych społeczności. W tej dziedzinie Amnesty odnotowała negatywne zaangażowanie COMILU, spółki join venture w której wkład posiada m.in. skądinąd znany w Polsce COVEC. 19 kwietnia 2012 roku COMILU, przy asyście policji, używając koparek i spychaczy, wykopało głęboki rów o szerokości 3 metrów, blokując tym sposobem wiejską drogę w pobliżu Luisha. Lokalni mieszkańcy korzystali z tej drogi od dziesiątek lat, idąc nią docierali na swoje pola oraz do źródeł wody. Pozbawieni tej możliwości postanowili przy użyciu ręcznego sprzętu przysypać część rowu; poprzez ten wybieg chcieli uzyskać kładkę pozwalającą na przywrócenie ruchu pieszego i kołowego. Gdy pojawili się w newralgicznym punkcie i zaczęli wreszcie zasypywać rów, społeczna próba zmiany arbitralnej decyzji, oczywiście nie w smak COMILU, zaalarmowała funkcjonariuszy publicznych. Policjanci, wyposażeni w ostrą amunicję, dla postrachu i rozpędzenia ludności zaczęli strzelać w powietrze. Jedna z „zabłąkanych” kul trafiła w rolnika Jeana Isuzu, który w rezultacie tego rażenia wkrótce zmarł.

Kolejnym poważnym problemem w DR Konga są naruszenia praw człowieka i praw pracowniczych w kopalniach. Górnicy nader często pracują gołymi rękami, bez odzieży ochronnej, w słabo wentylowanych podziemnych szybach. Uzyskują bardzo niskie dochody, szczególnie druzgoczące w zestawieniu z poziomem ogólnego uzysku z minerałów. Surowiec wyodrębniany tym sposobem wędruje następnie nieprzezroczystymi, by nie powiedzieć kamuflowanymi łańcuchami dostaw do firm i krajów z całego świata. W kopalni Tilwezembe, położonej 30 km od miasta Kolwezi, Amnesty International znalazło dowody nadużyć, szkodliwych warunków pracy i złego traktowania pracowników. Organizacja odnotowała częste przypadki kontuzji a także kilka

wypadków śmiertelnych – w tym w wyniku osunięcia ziemi, spadających głazów oraz uduszeń, związanych z brakiem odpowiedniej wentylacji. Drobni górnicy w Tilwezembe sprzedawali rudę m.in. dla Misa Mining, prywatnej firmy operacyjno-handlowej, której rzecznicy utrzymują, że nie wiedzieli nic o problemach z prawami człowieka na terenie kopalni. Urzędnicy państwowi, w tym policja bywają obecni w Tilwezembe aby nadzorować wydobywanie, ale nie zrobili nic by zmienić nieludzkie warunki pracy będące tam normą.

Amnesty International konstatuje, że przedsiębiorstwa operujące w Kongo, pozostają odpowiedzialne za długotrwałe naruszenia praw człowieka, związane z pracą dzieci, wielością urazów, eksploatacją finansową i nielegalnym przetrzymywaniem pracowników w improwizowanych więziennych celach. Chińskie firmy chociaż nie są projektantami nadużyć rejestrowanych w DR Kongo od dziesięcioleci, to bez skrupułów korzystają z zastanych mechanizmów wyzysku i pacyfikacji lokalnych społeczności. Rozwiązanie problemów w DR Kongo wymaga poważnych strukturalnych zmian, obecnie nie możliwych w zderzeniu z korupcją i nieprzejrzystymi łańcuchami dostaw surowców, płynących strumieniem tak do Chin i krajów azjatyckich, jak i do Europy i Stanów Zjednoczonych. Doświadczenia z DR Kongo powinny uciąć popisy polskich publicystów, wieszczących raz po raz, że inwestycje z Chin wprowadzają nową jakość do Afryki, jakże odmienną w zderzeniu z inwestycjami z krajów niosących na sobie bagaż kolonizowania tego kontynentu. Wywłaszczenia ludności, naruszenia praw człowieka i niszczenie środowiska przez chińskie firmy w DR Kongo, Etiopii czy choćby w Nigrze, podążają tą samą ścieżką co te same praktyki europejskich i amerykańskich firm notowane w Nigrze, Nigerii, DR Kongo, Kamerunie, Namibii, Wybrzeżu Kości Słoniowej i w wielu innych. Winnymi nie jest dany kraj jako taki, ale ogólniejszy model działania i myślenia biznesowego dotyczący ludzkich struktur w różnych miejscach globu, nakierowany na akumulację własnych korzyści, kosztem wysysania dóbr, niszczenia dobrostanu a nawet życia lokalnych

społeczności.

Autor: Damian Żuchowski

Na podstawie: ww4report.com, [www.amnesty.org](http://www.amnesty.org)

Dla „Wolnych Mediów”

## **PRZYPIS**

[1] Klaus Werner „Tantalowe męki i telefony komórkowe” (s. 61-96) w: „Czarna Lista firm. Intrygi Światowych Koncernów, Wydawnictwo Hidari, 2009.